

Recenzje i artykuły recenzyjne



Katarzyna Matul

Jak to było możliwe?

***O powstawaniu Międzynarodowego
Biennale Plakatu w Warszawie***

Universitas, Kraków 2015

Polityka kulturalna PRL i dzieje środowisk twórczych w PRL mają już swoją całkiem bogatą literaturę, by wspomnieć tylko przykładowo obszernie i dobrze udokumentowane prace Konrada Rokickiego *Literaci. Relacje między literatami a władzami PRL w latach 1956–1970* czy Andrzeja Krajewskiego *Między współpracą a oporem. Twórcy kultury wobec systemu politycznego PRL (1975–1980)*. Jednak zdominowanie tego pola badawczego przez pytania przede wszystkim o środowisko literatów (w tym zwłaszcza środowisko oddziału warszawskiego Związku Literatów), problem cenzury oraz koncentracja na politycznych aspektach „oporu” i „współpracy” spowodowały, że wiele istotnych pytań o charakter PRL oraz mechanizmy i procesy zachodzące w kulturze w tamtym okresie pozostawało bez odpowiedzi.

Katarzyna Matul, historyk sztuki zajmująca się plakatem, w swojej (krótkiej i zapowiadającej dalsze badania) książce o historii powstania Międzynarodowego Biennale Plakatu w Warszawie w roku 1966 oferuje bardzo ciekawe spojrzenie na relację władza–kultura w PRL. Jeśli chcemy zrozumieć rzeczywistość i sposób funkcjonowania państwa autorytarnego, studium przypadku Międzynarodowego Biennale Plakatu dostarcza tu wiele cennych impulsów do przemyśleń.

Plakat był polską specjalnością rozwijaną w specyficznym otoczeniu, w którym, w odróżnieniu od kapitalistycznych krajów Zachodu, reklamy nie odgrywały roli. Mecenasem były państwowe instytucje. Plakat filmowy, polityczny, artystyczny rozwijał się w Polsce bardzo dynamicznie. Istniał cały instytucjonalny system zamawiania plakatów, w którym funkcjonowali tak wielcy twórcy jak Henryk Tomaszewski, Jan Lenica, Wojciech Zamecznik czy Roman Cieślewicz. „Tak jak lekkoatletyka, boks, węgiel czy szynka, plakat polski jest artykułem eksportowym w dziedzinie naszej kultury. Nie przynosi co prawda cennych dewiz, ale robi nam bardzo dobrą markę na całym świecie” – mówił w wywiadzie dla „Żołnierza Wolności” (sic!) Eryk Lipiński, uzasadniając w 1965 roku sens organizacji Biennale.

Władze komunistyczne chciały wykorzystać Biennale w obchodach 1000-lecia państwa i zmanifestować pozycję socjalistycznej Polski oraz zaprezentować plakat artystyczny – polską szkołę plakatu w opozycji do reklamowego plakatu z Zachodu. Pomysł Biennale, forsowany przez Eryka Lipińskiego i Józefa Mroszczaka, trafił więc w propagandowe potrzeby władz i ministra kultury Lucjana Motyki.

Na podstawie dokumentów Biennale oraz analizy ówczesnej prasy Matul ciekawie pokazuje interesy i wartości różnych grup, nie tylko władzy, lecz także środowiska grafików oraz teoretyków sztuki. Graficy z polskiej szkoły plakatu mieli aspiracje, by uczynić z plakatu dzieło o wysokich walorach artystycznych, za którego pośrednictwem autor przekazuje własne spostrzeżenia na określone tematy, wrażenia oraz interpretacje. Chodziło o to, by plakat uczynić jedną z dyscyplin sztuki współczesnej, „konsekwować” go, przenieść z ulicy na salony sztuki. Tu spotkały się więc poglądy i motywacje bardzo różnych grup kierujących się różnymi motywacjami: z jednej strony władz PRL, z drugiej teoretyków sztuki Jana Białostockiego, Mieczysława Porębskiego, wpływowych muzealników jak Stanisław Lorentz i wreszcie grafików jak Józef Mroszczak, Eryk Lipiński czy Jan Lenica. Autorka wyzyskuje swój specyficzny *case study* okresu, gdy plakat przez moment funkcjonował jako pełnoprawna dziedzina artystyczna i jednocześnie poddany był pewnym politycznym presjom i motywacjom.

Władze komunistyczne widziały polski plakat w opozycji do „zgniętego” kapitalistycznego Zachodu. Jednocześnie Biennale było bardzo „zachodnim” pomysłem. Pierwsze Międzynarodowe Biennale Plakatu z udziałem artystów z wielu krajów i z międzynarodowym jury odbyło się w warszawskiej Zachęcie w czerwcu 1966 roku. Na pierwszy rzut oka mogło dziwić, że w kraju komunistycznym powstało coś tak „zachodniego” i ignorującego istnienie żelaznej kurtyny. Użyte w nazwie słowo „biennale” nawiązywało do prestiżowych przeglądów sztuki współczesnej w Wenecji czy Sao Paulo. Dla pomysłodawców konkursu modelem organizacyjnym były czołowe światowe biennale sztuki, co Matul pokazuje na podstawie protokołów z posiedzeń Komitetu Organizacyjnego pierwszego przeglądu z 1966 roku.

Taka organizacyjna perspektywa przyjęta przez autorkę pozwala pokazać skomplikowany charakter PRL i napięcia na takich polach jak kultura. Idea biennale była zbieżna z propagandowymi celami polityki kulturalnej komunistycznych władz w latach sześćdziesiątych XX wieku. Analiza procesu emancypowania się i instytucjonalizowania się plakatu jako dziedziny sztuki może być również interesującą perspektywą analizy polityki kulturalnej PRL. W książce zamieszczonych jest też prawie sto barwnych zdjęć i ilustracji.

Mateusz Fałkowski

Jacob S. Eder

***Holocaust Angst. The Federal Republic
of Germany & American Holocaust
Memory since the 1970s***

Oxford University Press 2016

[*Lęk przed Holocaustem. Republika Federalna Niemiec a amerykańska pamięć o Holocaustie od lat 70. xx wieku, Instytut Pileckiego, Warszawa 2019*]

W latach siedemdziesiątych xx wieku Holocaust stał się w Stanach Zjednoczonych moralnym punktem odniesienia. Jak pisał Peter Novick, mieliśmy do czynienia ze swoistą „amerykanizacją Holocaustu”. Problem Zagłady stał się coraz bardziej obecny w kulturze popularnej, w telewizji, książkach, działaniach instytucji publicznych. Na znaczeniu zyskała perspektywa ofiar m.in. za sprawą takich prominentnych uratowanych jak Elie Wiesel. Świadkowie odegrali ważną rolę w kształtowaniu się tej pamięci zbiorowej. Dodatkowo „kultura wiktyimizacji” po wojnie w Wietnamie także sprzyjała pojawieniu się fali świadectw ocalałych. Również rząd USA zaczął podejmować kroki ku instytucjonalizacji pamięci o Holocaustie. Rządy zawsze, nawet temu zaprzeczając, próbują w jakiś sposób instytucjonalizować pamięć i należy zadać pytania o te procesy. W USA instytucjonalizacji pamięci o Shoah sprzyjała decyzja prezydenta Cartera z 1978 roku, by powołać komisję ds. upamiętnienia Holocaustu, co następnie doprowadziło do powstania Muzeum Holocaustu w Waszyngtonie (USHMM). Muzeum projektowano od roku 1979, a budowę kontynuowano przez całą dekadę lat osiemdziesiątych. Muzeum otworzyło swoje podwoje ostatecznie w 1993 roku. Książka niemieckiego historyka Jacoba Edera *Lęk przed Holocaustem* świetnie rekapitułuje te procesy zachodzące w Stanach Zjednoczonych, poświęcona jest jednak innemu problemowi: jak na powyższe zmiany reagował rząd Republiki Federalnej Niemiec z kanclerzem Helmutem Kohlem.

Helmut Kohl obawiał się tych zmian i projektów. W idei budowy muzeum Holocaustu na National Mall w Waszyngtonie widział poważne zagrożenie dla celów politycznych i reputacji RFN. Ze zgrozą przyglądał się zakorzenianiu pamięci o Zagładzie Żydów w amerykańskiej pamięci zbiorowej. Eder przekonująco pokazuje na podstawie wielu dokumentów

archiwalnych, w jaki sposób sieć oficjalnych i nieoficjalnych emisariuszy rządu Niemiec Zachodnich próbowała wpłynąć na kształt wystawy muzeum, tak by zawierała ona historię także „dobrych Niemców”, historię sprzeciwu Niemców wobec Hitlera i by wspomnieć o skutecznej budowie instytucji demokratycznych w Niemczech Zachodnich po wojnie. Kohl obawiał się nie tylko strat wizerunkowych, ale również podważenia sojuszu transatlantyckiego w wyniku przedstawienia Niemiec jako winnych Zagłady i zakorzenienia tego wizerunku w centrum debaty publicznej i pamięci zbiorowej.

Te polityczne, oficjalne i nieoficjalne starania spaliły przynajmniej w większej części na panewce. Muzeum powstało, a pamięć Holocaustu stała się częścią kultury amerykańskiej. Jednak wbrew obawom Niemiec muzeum nie stało się instytucją antyniemiecką. Z kolei instytucje niemieckie za granicami, takie jak Niemiecki Instytut Historyczny, powoływane m.in. by bronić historyczno-politycznych celów RFN, z czasem zaczęły same podejmować trudne pytania i problemy związane z niemiecką winą (np. udziałem dyplomatów niemieckiego MSZ w zbrodniach III Rzeszy).

Eder napisał bardzo interesującą książkę o polityce zagranicznej i polityce pamięci. Warto w tym kontekście wyrazić przekonanie, że powinna powstać podobna praca inteligentnie rekonstruująca starania rządu Kohla w dziedzinie polityki historycznej tym razem w odniesieniu do Polski. Tak bowiem jak rząd RFN próbował wpłynąć na kształt pamięci o Holocaustie, tak również podejmował próby np. zneutralizowania ewentualnych roszczeń z Polski w sprawie odszkodowań dla ofiar polityki niemieckiej w okresie okupacji. Taki możliwy kierunek badań sugeruje np. artykuł Stanisława Żerki *Reparacje i odszkodowania w stosunkach między Polską a RFN (zarys historyczny)* z 2017 roku, którym autor przywołuje dokumenty relacjonujące rozmowę Helmuta Kohla z Georgem Bushem seniorem w Camp David z lutego 1990 roku. W rozmowie tej Kohl drastycznie zawyża wysokość już przekazanych polskim ofiarom przez RFN odszkodowań po to, by kwestia ta nie była przeszkodą dla zjednoczenia Niemiec i by osłabić spodziewany sceptycyzm zachodnich mocarstw. Książka Edera pokazuje, jak można te odkrycia archiwalne efektywnie połączyć w całość i zinterpretować.

Mateusz Fałkowski